

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika 1. 7, par-
ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
w Lwowie: na prowincyi: na granicy:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 21 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści” ius
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 13 to-
mami rocznie premi:
kwartalnie w Lwowie 2 kor. 40 h.
na prowincyi 0 „ 40 „
We Lwowie za odroczenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej
Pasz. Hausmana; We Wiedniu: Haasenstejn &
Vogler (Otto Masa) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse
Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.
Dukes Nachf. Max. Augenthaler & Emericch Lessner
I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannen-
berg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI.
Getreidenarkt nr. 18, E. Braun I. Rotenturm-
strasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII.
Ellaebethring 54; We Frankfurcie n. M.: Ha-
senstejn & Vogler i G. Danbe & Comp.; W Pa-
ryżu: C. Adama Ciborowski następcą: Ra-
czkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwy-
czne na jednoszpaltowy wiersz grubym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadstana za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Frywatna kores-
pondencya 6 hal. od wznaju.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 c.)

Recydywa?

Wiedeń 10 maja.

Pamiętne głosowanie w komisji budżetowej z d. 9. grudnia 1904 r. przeciw refundowaniu 69 milionów na pokrycie przekroczeń kredytu przy budowie kolei alpejskiej, stwierdziło dowodnie, że główną przyczyną zastoju parlamentarnego i politycznego w erze koberberskiej, był brak woli. Brak dobrej woli u rządu, a brak woli w ogóle u stronnictw parlamentarnych. Długoletnie przesilenie parlamentarne i polityczne było zatem właściwie chorobą parlamentu i czynników politycznych w Austrii, a pierwszy objaw woli wywołał tak doniosły skutek, jak obalenie systemu, który dziś każdy bez zastrzeżeń piętnuje jako szkodliwy i niebezpieczny.

Obecny premier pojął trafnie sytuację polityczną i wniknął w przyczyny zjawienia parlamentu, gdy w mowie programowej d. 24 stycznia b. r. zaznaczył, że „rząd zastrzegł sobie prawo powzięcia własnych postanowień”. To mogło tylko oznaczać, że gdyby siła woli parlamentu znowu osłabła i parlament popadł w odrętwienie, natenczas wola rządu znowu go popchnie do czynu. Dotychczas nie brakło objawów woli parlamentu. Postawie w długich konferencyach z prezydentem ministrów domagali się udziału w rządzie i w ten sposób powstał zamiar usunięcia gabinetu urzędniczego i oparcia systemu na gabinetzie parlamentarnym. Szkoda wielka, że zamiaru w czyn nie zamieniono natychmiast, przed rozpoczęciem prac parlamentarnych. Psychologia ludzi słabych, niezdyscyplinowanych uczy, że nie wolno zostawiać im czasu do namysłu, że trzeba ich postawić przed faktem dokonanym.

Wprawdzie obalenie p. Koberbera i najsilniejszych filarów jego systemu było objawieniem woli parlamentu, było niem atoli w znaczeniu negatywnem, do pozytywnych czynów nie stało widocznie już siły. Pojawiające się od kilku dni pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu, enuncyacja wybitniejszych posłów niemieckich, wskazują na to, że parlament popada znowu w dawną chorobę. Gadulstwo, kumoszkom jedynie właściwe plakatary polityczne i nadużywanie prasy do wywoływania politycznych nastrojów, przypominają zaczyna żywo niebezpieczne czasy ery Koberberskiej, budzą obawę, że parlament popadł w recydywę.

Prawda, że choroba prezydenta ministrów spowodowała opóźnienie tak zwanego „parlamentaryzowania gabinetu”. Czas atoli najwyższy, żeby całą niebezpieczną dyskusję dziennikarską na ten temat przerwało rychłem postanowieniem, energicznym czynem. Przytoczona przed kilku dniami przez *Gas. Nar.* enuncyacja wiceprezydenta izby p. Kaisera świadczy o tem, że choroba woli parlamentu szerzy się zaczyna w zatrważający sposób. Można sobie bowiem pomyśleć coś potworniejszego nad to, żeby wiceprezydent izby, odmawiał publicznie tej izbie zdolności utworzenia rządu parlamentarnego i udziału w egzekutywie?

Urzędowe zaprzeczenie pogłoskom kolportowanym przez dzienniki o kandydatach ministerjalnych, rozesełane przez biuro prasowe, nie są dość skutecznym środkiem i tany recydywy nie pożą.

Praska *Bohemia*, omawiając to urzędowe zaprzeczenie pogłosce o mającej nastąpić rekonstrukcyi gabinetu, pisze: „Faktem jest, że br. Gautsch zamierzał przeprowadzić rekonstrukcyę gabinetu i zmienić go z urzędniczego na parlamentarny. W tym kierunku też odbywał konferencyę z rozmaitymi politykami. Wiedzą także o tem wszyscy wybitniejsi członkowie izby poselskiej, a nado i o tem, iż zmiana dzisiejszego gabinetu urzędniczego na parlamentarny nastąpiła natychmiast po ukonczeniu się sesyi sejmu

czeskiego. Tymczasem pojawiły się enuncyacje rozmaitych stronnictw niemieckich, z których wynika, że znaczna większość tych stronnictw przeciwna jest gabinetowi parlamentarnemu i obstaje przy utrzymaniu i nadal neutralnego gabinetu urzędniczego. Wobec tego br. Gautsch musiał się cofnąć z swym zamiarem i stał pochodzić o komunikat rządowy, zaprzeczający teraz doniesieniom, jakoby prezydent gabinetu myślał o rekonstrukcyi gabinetu.

Jesteśmy więc ciągle pod obuchem niemieckim. Niemcy, dzięki obstrukcyi czeskiej dostawczy się do rządów pod postacią gabinetu urzędniczego — władzą swoją z nikim w Austrii dzielić się nie chcą i utrzymaniu gabinetu urzędniczego domagają się bezwarunkowo. Najradkalniejsze stronnictwo niemieckie, wszechniemcy, ma nawet dziś przez usta p. Schoenerera publicznie w izbie oświadczyć się za gabinetem urzędniczym i wystosować zapytanie do prezydenta ministrów: jakie on w tej sprawie zajmuje stanowisko. Nie naturalny i niezdrowy to bądż co bądż objaw, aby znaczna część parlamentu przeciw parlamentarnemu gabinetowi się oświadczała. Jest to rujnowanie do reszty konstytucyjnych podstaw państwa.

Łowienie dusz.

(Prasa rosyjska ku kwestyi unickiej).

Ukaz carski, przyznający wolność religijną wszystkim wyznaniom, dający możność przechodzenia z jednego wyznania na inne, a nawet z panującego prawosławia „bez żadnego przesładowania i bez żadnych ujemnych skutków osobistych i obywatelskich”, wywołał w prasie rosyjskiej z widelce „opornych” urzędowo przed 12 laty liczone na 88,000, a „chwijnych” 9-10,000, ale te dane urzędowe mogą być w znacznym stopniu niezgodne z rzeczywistością. Jeżeli przypuścimy, że owe 88,000 należą do ostatecznie straconych dla cerkwi rosyjskiej (prawosławnej lub unickiej) i pospieszają skorzystać z nadanego im prawa przejścia na katolicyzm, to jakie losy czekają „chwijnych”, których liczba, przy usunięciu przeciwdziałania administracyjnego, niewątpliwie wzrośnie wielokrotnie? Zniszczywszy w granicach Rosyi ogniwo pośrednie pomiędzy Kościołem zachodnim a wschodnim, radziliśmy byłym unitom skierować się ku prawosławiu. Teraz, obdarzywszy ich wolnością wyznania, czy nie pedzimy ich na lewo, na łona Kościoła rzymskiego? Dawniej próbowałam miejscowych „Rusynów”, czyli Małorusinów zamienić na „zupelnych Rosyan”, a teraz czy nie proponujemy im ostatecznie się spolszczyć?

„Sądzimy, że nie. Ukaz o tolerancyi religijnej z d. 30 kwietnia pozwala urzędowo prawosławnym obywatelom przechodzić na jakakolwiek religię chrześcijańską. Czy to jest mowa tylko o tych kościołach chrześcijańskich, które już mają urzędowo zaaprobowanych wyznawców w Rosyi, albo wszystkich wogóle kościołach i wyznaniach, oprócz tych, które nazwano „fanatycznymi”. Zdawałoby się, iż niema żadnych podstaw nadawać słowom ukazu interpretacyi w duchu ograniczeń.

„Ale w takim razie należy pospieszzyć z formalnym przywróceniem praw cerkwi obrządku grecko-wschodniego, zwanej unicką. Należy otworzyć i zwrócić parafiom byłe świątynie unickie, gdzie te istnieją. Należy uwolnić z wygnania i z pod dozoru policyi tych księży unickich, którzy jeszcze żyją i dać możność wrócić do stron rodzinnych opornym, wysłanym do gub. orenburskiej, tudzież ich potomkom, którzy naturalnie świeżwie zachowują wiarę swych ojców. Wreszcie należy wyjaśnić kwestyę unickiej katedry biskupiej. Wszystkie te środki nie cierpią zwłoki, gdyż koniecznym jest wytworzyć warunki, w których cierpiąca ludność „przyłączona” mogłaby w r ó-

cić do tych warunków duchownych, które prawie w ciągu trzystu lat dawały jej siły do utrzymywania swoich rdczenie rosyjskich tradycyi pod potężnym naciskiem katolicyzmu i polonizmu.

„Należy podkreślić, że te środki w żaden sposób nie powinny nosić charakteru agresywnego, w stosunku do katolicyzmu. Niech on kwitnie w swojej niwie; niech weźmie od nas (Rosyan i Rusinów) to, co mu się należy w dziedzinie duchownej, niech przejdą na katolicyzm chociażby wszyscy urzędownie uznani za opornych. Ale z jakiejże racyi mamy sztucznie dopomagać do przejścia na katolicyzm, całej tej masy ludzi, których dotychczas uciśnialiśmy pod pozorem przestrzegania wiary prawdziwej?”

„Na nowo przez państwo przyznany Kościół grecko-unicki, no węgór Rusi galicyjskiej, niech będzie wolnym oparciem dla mniej kulturalnej ludności małoruskiej przeciw naturalnym, ale w każdym razie bardzo niepożądanym, ekspansywnym na nasz rachunek dążnościom narodu polskiego, posiadającego silniejszy orgz kulturalny”.

W *Now. Wremia* omawia znowu tę kwestyę niejaki p. Witoszyński, stając na stanowisku, aby bodaj w Chelmszczyźnie utrzymał unitów i Małorusinów a nie pomnażać nimi zastępów Kościoła rzym. a zwłaszcza polonizmu. W korespondencyi tej czytamy między innymi:

„Dnia 13 i 20 marca 1905 roku, na zebraniach sekcyi „Ruskiego Sobrania” w Warszawie omawiano kwestyę wolności wyznania: „Wszystko stracone! wszystko przepadło!” mówili jednogłośnie wszyscy pastarze, którzy pełnili obowiązki misjonarzy wśród „oporu”. Jeden z nich zaczął mówić w te słowa: „Od dziś płakać zaczął”. Ja jednak, powiada p. Witoszyński, jestem innego zdania. Zbankrutował tylko dawny system, ale nie znaczy to, aby już nie było nadziei. „Oporni” mogą jeszcze powrócić na łono cerkwi prawosławnej, ale należy im to ułatwić. Najlepszym zaś środkiem dla wrócenia na łono cerkwi „oporu” byłoby zwołanie soboru w Chelmie. Wówczas pokaze się, że ludność dzieli się na trzy grupy: katolików, stronników kościoła unickiego i prawosławnych, którzy pragnęliby tysek pewnych reform. Z tymi ostatnimi drogą ustępstw możnaby było dojść do porozumienia.

O stosunkach wyznaniowych w gub. siedleckiej p. Witoszyński pisze: „Zwielższy osobiście wiele wsi gubernii siedleckiej, gdzie rozprywatłem włóscian, mogę zaświadczyć przed obliczem całej Rosyi, że lud, gdy mu dadzą wolność głosu, nie będzie działał zgodnie. Jedni oświadcza się za katolicyzmem, drudzy za uną, trzeci za prawosławiem. Geograficznie rzecz tak się przedstawia: Zachodnia część gubernii, powiaty: sokółkowski, siedlecki, radzyński, a zwłaszcza pokolenie młodsze, liczące mniej niż 35 lat, będzie za katolicyzmem w formie czystej. Starsze pokolenie od lat powyżej 40 będzie przigłono przywrócenia kościoła unickiego, wrócenia do parafii tych księży, którzy emigrowali do Galicji i żyją tam jeszcze albo mieszkają w Warszawie pod dozorem policyi. Młodzież środkowej i wschodniej części gubernii przyłączy się do kościoła katolickiego, ludzie średnich lat i starsi pozostaną stronnikami cerkwi unickiej albo prawosławnej. Nasze główne zadanie — konkluduje p. Witoszyński — polega na tem, aby drogą pewnych ustępstw zatrzymać przy cerkwi pewną część „opornych”.

Z pism warszawskich odważył się dać odpowiedź p. Witoszyńskiemu jedynie *Kuryer Narodowy*, odpowiedź naturalnie ze względu cenzuralnych bardzo delikatną i wymijającą. Zaczaję, że gdy „wola monarchy, objawiona w ukazie tolerancyjnym, dąży bez zastrzeżeń do zapewnienia wszystkim poddanym, by mogli modlić się według nakazu własnego sumienia — ludzie przemijających tradycyi, nawyki do środków i sposobów bankrutującego systemu, szukają wybiegów i lichych kompromisów w naiwnem przypuszczeniu, że zdołają takimi środkami zatrzymać dzieje i stumić postęp! Nie ulega wątpliwości, że zdrowy rozsądek i wyrobiony w walce instynkt dziejowy ludu unickiego odepchnie tych nieproszonego opiekunów unit i lud ten z pełnym uznaniem dla nadanej przez ukaz tolerancyi i swobody, we własnym sumieniu znajdzie właściwy drogowskaz”.

Z przytoczonych dwu głosów prasy rosyjskiej okazuje się dobitnie, że chodzi nie o unitów, ale po prostu o łowienie dusz z obawy przed zwiększeniem zastępów

Kościół rzymskiego, a jeszcze bardziej z obawy przed polonizmem!

Rzym o ukazie tolerancyjnym.

Rzym 8 maja.

Rozrawałem z kilkoma prelatami o znanym ukazie tolerancyjnym cesarza Mikołaja II. Podaję streszczenie rozmowy, jaką miałem dziś z pewnym dostojnikiem kościelnym, znającym gruntownie stosunki w Rosyi.

Ustępstwa zawarte w ukazie — rzekł dostojny interlokutor — nie są bardzo rozległe; są tem, co Franuzi nazywają *un trompe à l'œil*. Mówię, rozumie się o katolikach, ponieważ koncesye udzielone innym wyznaniom i sektom, a szczególnie starowiecom, są istotnie doniosłe. Nie można tego niestety powiedzieć o ustępach ukazu, dotyczących katolicyzmu.

Ustępstwem prawdziwie nowym jest swoboda w zmianie religii i wolność przechodzenia np. z prawosławia na katolicyzm. Natomiast rozdział ukazu, ustanawiający, że każdy duchowny, który odbywał studia za granicą, nie będzie mógł piastować godności kościelnej w Rosyi — jest wprost zwrócony przeciw Polakom, którzy słuchali teologii w Galicji lub w Rzymie.

„Ukaz nie oznacza żadnej zmiany w sprawie seminariów duchownych pod berem rosyjskim. Stołica św. uczyniła za poprzedniego panowania doniosłe ustępstwa rządowi rosyjskiemu pozwalając, aby klerycy przed wyswieceniem wykazywali się gruntowną znajomością języka rosyjskiego. W krótkim czasie biskupi katolicy przekonałi się, że wymagane znajomości języka rosyjskiego było pretekstem dla rządu celem uzyskania zupełnego wpływu na seminarja duchowne, kontrolowania wychowania duchownego i wykluczania od urzędu pasterskiego jednostek, których sposób myślenia nie odpowiadałby tendencyom miejscowych władz rządowych. Wiadomo, że w tym względzie czynownicy dopuszczali się wielu ciężkich nadużyć i nieraz biskupi zmuszeni byli zrzekać się obsadzania probostw wakujących.

W tej właśnie bolesnej dla katolików sprawie ukaz obstrze przy dotychczasowym *status quo ante* i będzie nadal krępował swobodę sumienia. W Watykanie oczekiwano o wiele więcej od zapowiedzianego ukazu tolerancyjnego. Spodziewać się należy, że ustępstwa poczynione katolikom nie zostały przez ten akt carski wyczerpane i że przed jej późniejszą poddani cesarza Mikołaja doczekają się zupełnej swobody religijnej takiej, jaka od dawna istnieje w Europie zachodniej.

K. Roszczyg.

Flota rosyjska w zatoce Kamran.

Znane tylko ze streszczenia telegraficznego, mocno poobcinane sprawozdanie korespondenta londyńskiego Biura Laifanta o pobycie floty Rożestwiewskiego w zatoce Kamran, mamy obecnie przed sobą. Jest to przyczek od dziejów wojny morskiej i sposobu wykonywania neutralności niezwykły. Sprawozdanie to opiewa: „Zwiedzając zatokę Kamran, przekonałem się na własne oczy, że flota rosyjska byłaby w najfatalniejszym położeniu, gdyby nie pomoc francuska, która jej zgromadziła się tam, nabrała jak największe zapasy węgla, wody, bydła żywego, prowiantów świeżych i konserwów i bez ograniczenia postugiwać się telegrafem francuskim pozwoliła.

Kamran ze swoją zatoką wspaniałą należy do margr. Bartelemy-Pontalis, któremu na mocy koncesyi dowozy przyjmować i bez rewizyi cłowej dalej wywozić wolno. Fakt ten dowodził znowy właściciela jurydyki z Rosyanami za wiedzą rządu francuskiego. Olbrzymie zapasy węgla i innych rzeczy dla floty rosyjskiej były za wiedzą władz francuskich w Saigonie nagromadzone i od kilku miesięcy czekały na dalszą wysyłkę. Zaopatrywanie floty odbywało się całkiem jawnie pod kierunkiem księcia Lieven, kapitana krążownika rosyjskiego „Dyana”, w Saigonie internowanego. Parowcom francuskim i niemieckim płacono ogromne sumy za przewóz zapasów do zatoki Kamran. Admirał francuski Jonquieres dowodził flotą w zatoce Kamran prawie cały czas uzupełniania zapasów rosyjskich.

Rząd francuski wcale nie próbował zastanowić robotę rosyjską, dopki ją nie zatelegrafowaliśmy, co to się właściwie dzieje. Dopiero potem około 24 kwietnia radził admirał Jonquieres Ro-

syanom, aby odjazd swój przyspieszyli. Jonquieres udał się potem do Nhatrang, pozostawiając w Kamran zastępcę, który miał mu telegrafem donieść o odejździe Rosyan. Ci sobie jednak spokojnie dalej nabierali zapasów, jakich im codziennie w przecięciu trzy transportowce dostarczały. Niemniej też rosyjskie okręty wojenne zajeżdżały do portu, nabierały tam węgla, wyjeżdżały i używały portu jako podstawy. Admirał Jonquieres powrócił do Kamran dnia 24 kwietnia, poczem wskutek ponownych rekonstrucyi Japonii flota rosyjska nazajutrz odjechała (do innej zatoki francuskiej).

Tak więc okręty rosyjskie dziesięć dni stały w zatoce i przez ten czas nabrały wszystkich zapasów, a odjechały dopiero wtedy, kiedy się wszystko załatwiło. Udałem się osobiście na parowiec francuski „Quangnam”, który był pełny kontrabandy i pod dozorem dwóch płatniczych rosyjskich ładunek swoją oddawał; dzonki i łodzie odwoziły tę kontrabandę do krążowników rosyjskich. Obecny był przy tem krążownik francuski „Descartes”.

Dzięki tej to pomocy francuskiej mogli Rosyanie jechać dalej i po drodze wyłapywać parowce państw obcych. „Okręty rosyjskie są teraz we wszystkie zaopatrzone dzięki temu, że Francuzi pozwolili im zamienić zatokę Kamran w rosyjską podstawę flotową.

W telegramie moim z d. 29 kwietnia przekreślił cenzor francuski następujące wyrażenie: „Cztery transportowce rosyjskie stoją jeszcze pod Saigonem i nabierają zapasów”.

D. 2 maja opuścili Saigon. Przejeżdżając koło czterech transportowców rosyjskich, które ładowały węgiel i zapasy, aby je dowieźć flocie rosyjskiej. I o wewnętrznej stronie przylądka St. Jacques (koło Saigona) stał jeden francuski i cztery niemieckie transportowce. Widziałem też tam sześć parowców niemieckich (korespondent wylicza je po imieniu) z ładunkiem, a cztery parowce niemieckie próżne. Przewodnik morski powiedział mi, że koło St. Jacques spodziewają się przybycia jeszcze 75 innych transportowców — kończy korespondent.

Japonczycy spodziewali się, że po zdobyciu Portu Artura i zniszczeniu reszty floty rosyjskiej już się Rosyanie na morzu nie pojawią; wyprawy floty Rożestwiewskiego uważali Japonczycy tak jak i fachowcy europejscy za przedsięwzięcie szalone. Dzięki pomocy francuskiej pod Madagaskarem i na wybrzeżach Annamu przedsięwzięstwo to stało się groźnym dla Japonczyców.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegram paryskiej „Ajencji Havasa” donosi z Saigona, że we wtorek o godz. 12 m. 15 w południe pomocnicze krążowniki eskadry Rożestwiewskiego „Rion” i „Zemczug” pojawiły się w odległości 3 do 4 mil morskich od przylądka St. Jacques (koło Saigona) oczekując na eskadrę Niebogotowa, na wezwane jednak gubernatora Kochanowskiego odpłynęły. Na pokładzie ich znajdowała się bardzo liczna załoga. Eskadra rosyjska jest zaopatrzona w tytoń, cygara i środki żywności. Jest bardzo prawdopodobne, że Niebogotow już minął St. Jacques. Rosyjski okręt szpitalny „Kostroma”, prawdopodobnie odpłynęł z Saigona pojutrze.

Inny telegram paryski donosi, że eskadra Niebogotowa połączyła się z Rożestwiewskim i wieczoraj koło przylądka Padaran.

Prasa angielska zadowolona z finalnego odjazdu floty rosyjskiej z wód francuskich. Konflikt francusko-japoński uważają Anglijcy za zagadzoną. W rządowych kołach angielskich przyznają, iż położenie było już tak krytyczne, że zażądali wypadki nieprzewidziane. Prasa angielska stara się opinię odwrócić od krytycznego położenia Anglii i podnosi, że w tonie sprawy marokańskiej kryją się dla pokoju niebezpieczeństwa daleko większe, niż w konflikcie rosyjsko-japońskim.

Korespondencye.

Londyn 7 maja.

(Sensacyjne zwieszki małżeńskie. — Zwróć i jego jakkolwiek. — Osiłszywsi przemił. — Życie towarzyskie dawniej a dziś.)

Jeszcze nie przychyla wiadomości sensacyjna o zawartym potajemnie związku małżeńskim

18
Róża Rawicz-Dombińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(ciąg dalszy.)

— Więc to była uzurpacya tronu — prawil hrabia Lelo — i coś jeszcze miał powiedzieć bardzo dowcipnego, ale na szczęście panie starsze przerwały dalszy ciąg tego flirtu i zaprosiły gości do domu, gdzie właśnie podawano podwieczorek.

Hr. Placyd Pourquoi, zjadłszy lody i napiliśmy się wina, zaczął się rozglądać jako znawca antyków, rozrzuconych nie symetrycznie w salonie. Meble staroswieckie go zachwyciły, jak równie figury porcelanowe.

— Superbe... Superbe... powtarzał co chwila, trzeba by tu wpuścić Rotszylda, zachorowałby z zazdrości lub próbowałby zakupić te rzeczy wspaniałe.

— O, to są wszystkie pamiątki; droższe, niż ich wartość — rzekła pani Krasnodolska. Reszta wieczoru zesłała na śpiewach i pro-

dukcjach muzycznych, w których Teci i Ludomir prym trzymali.

Te dwie młodzianki istoty, Zoha i Teci, obie tego wieczora jednakowo ubrane w białe leciuchne fularowe suknie, mogły stanąć do obrazu, przedstawiające kontrast brunetki i jasnej blondynki. Obie miały zaś tę właściwość nie zwykłą, że nie myślały o podobaniu się, co im dawało swobodę, której najczęściej brak kobietom. Zoha zakochana w mężu i pewna jego miłości, nie dbała o resztę — Teci jeszcze nie chciała uchodzić za pannę na wydaniu, więc pretensy wszelakiego rodzaju były jej obce. Chciałaby jak najdłużej przeciągnąć ten miły jej spokój, ale osmnasty rok trwa tylko dwanaście miesięcy, a gdy dziewczę rozpocznie rok dziewiętnasty, matkom spieszno już wydać córki i patrzeć z upodobaniem, gdy młodzież im asystuje.

Tak było i tego wieczoru. Hr. Lelo nie odstępował Teci ani na chwilę: nawet, gdy śpiewała, stał tuż obok niej. To się podobało pani Krasnodolskiej, gdyż Lelo był co się zowie partyją: piękne nazwisko, bardzo majątny i przystojny, był przez wszystkie matki, mające córki na wydaniu, pożądany.

Nazajutrz po odejździe panów, pani Krasnodolska zapytała Tecię: — Jakże ci się podobał hr. Lelo?

— Ot tak sobie — rzekła obojętnie panienska.

— Tak sobie — coż to za określenie? — No tak, jak wszyscy — nie szczególnego.

Pan Wilamowski ojciec byłby się ucieszył, gdyby był słyszał to orzeczenie pupilki, gdyż cały wieczór był jak na szpilkach. Widząc zajęte się Lela mówił do żony pełen niepokoju: — Ten młokos porwie z przed nosa Ludomirowi te małą — mała, uważałaś, była jakby wniebowzięta; omota dziewczynę swymi poglądami egzaltowanymi i wyduja.

— Nie — odparła pani Florencia — nie znasz widać jeszcze Eufrozyny tak, jak ja — ona na córkę nie będzie wpływać, chyba że będzie widzieć kielkującą miłość w sercu swego dziecka. Ale czyżby ten Lelo mógł się tak bardzo podobać?

— Co się właściwie młodym pannom podoba, to trudno odgadnąć. Byłe tylko nie był śmieszny, jak na przykład ten Plas — o tego można być spokojnym, że Teci nie zawróci głowy. Czasem człowiek całkiem brzydki może się podobać, jeśli ma cechę niepospolitości, wyższości duchowej. Ale ja w tym Lelu nie widzę znanieznego — mówiła pani Wilamowski. — Nie chcę cię tudzić, ani sama mieć na-

dziei bezpodstawnych — zauważyła pani Florencia — ale byłam bliżutko fortepianu, kiedy śpiewali. Słyszałam, jak hr. Lelo prosił Tecię, żeby jeszcze śpiewała, nie chciała, drożyła się, a gdy Ludomir podał jej nuty i szepnął: Dla mnie Teci, „Pójdę ja w lasy” i zaczął akompaniować, zaraz śpiewała.

— To jeszcze nie nie znaczy, oni sobie czasem mówią „ty”, jak młk na nich nie zwraca uwagi. Słyszałam, jak śpiewała tę melodyę, którą i ja tak się zawsze zachwycałam. Żeby to Ludomir zdobył serce tego dziewczęcia, Bogu bym dziękował, ale miasto, karnawał dużo ma powabów. Ona jeszcze sama nie wie, w jakie sidła wpaść może bezwiednie.

Następnej niedzieli znowu powtórzyła się wizyta hrabiego Lela. To ma się rozumieć dało do myślenia wszystkim — najmniej Teci, która w tem nic nadzwyczajnego nie widziała, że ktoś mógł sobie upodobać tak uroczą miejscowość, jak Topole.

Państwo Henrykowie nie zajmowali się również takimi przypuszczeniami, czy się kto o kogo myśli starać lub nie. Byli wyłącznie sobą zajęci, urządzali spacery, a nawet dłuższe i dalsze wycieczki we dwie; chcieli korzystać z ka-

żdej chwili pobytu na wsi, bo urlop nie długo miał się skończyć.

Jesi-n, ta cudna nasza jesień, już się na dobre rozpoczęła. Pani Krasnodolska nie spieszyła się do miasta, postanawiając, jak najdłużej pozostać w Topolach, skoro i Teci tego pragnęła. Wszystkie te wiejskie rozrywki, swoboda, te wybrki przeciw etykietce, podobały się młodej panience.

Pewnego dnia posłyszala, że Ludomirowi dano znać, że na Wiśle pokazują się kurki wodne w odrocie do cieplejszego klimatu. Ludomir miał znajomego rybaka, który zawsze przychodził z takimi wiadomościami, interesującymi myśliwych.

— No to zatrzymajcie dla mnie kóz, Marcie, przyjadę na rybaki około 10 z rana.

Teci napierała się uporczywie jechać z Ludomirem: tyle razy już z nim „bynęła” todzią będąc dzieckiem i nadawszystko lubiła ten rodzaj wycieczki. Pobiegła tedy do matki prosić o pozwolenie.

(C. d. a.)

między córką znanego miliardera miss Nancy Carnegie a jej nauczycielem jazdy konna, — gdy znów kroniki londyńskie podają nową „sensację“.

Oto jedyna, już pełnoletnia córka bardzo bogatego właściciela dóbr i milionera Edwarda de Baldock wyszła wbrew woli rodziców i wszystkich krewnych za „chateaufeur“ jej ojca, Cyryla Bishop.

Żuż to na osobliwościach Londynowi nigdy nie zbywa. Ktożby uwierzył, że zebrał może mieć kamerdynera własnego? A jednak był taki człowiek w Londynie.

Komu znamym jest z bliska tutejsze życie towarzyskie, pamięta musi rozgłoszony dom lady Jeune, w którym przez długie lata zbierał się bardzo licznie londyński i zamiejscowy świat „fashionable“.

Nie inaczej. Oto np., gdy kto w owych czasach nie miał znacznych dochodów, nie trzymał własnego powozu.

Dziś mniej się zważa na firmę, dom, ród; o wszystkim decyduje złoto. Kto bardziej może mieć imponować, ten ma ułatwiony dostęp do sfer wyższych, wyższych i najwyższych.

Dziś w salonach wielkopolskich więcej widzi się aktorów i śpiewaczek, niż w pałacach miliardersów, w Nowym Jorku.

Zmiana jest także i w tem, że dziś kobiety odgrywają wielką rolę w angielskim życiu duchowym i społecznym.

Jan Wołoszyński.

Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych

W Łwów 11 maja. Obrady delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń prywatnych zakończyły się wczoraj po południu.

Po zakończeniu wyborów uchwalono szereg zasadników dla członków, wdów i sierot po członkach, kilka posagów i stypendiów.

70-ta rocznica urodzin ks. Lobkowitza. Wiener Ztg. ogłasza odrębne pismo cesarza do marszałka Czech, ks. Lobkowitza.

Kronika. Leśno, dnia 11 maja 1906.

W piątek 12 maja Pankracego. — Gr. kat. Dewiat Mecz. — Kal. słow. Wszelima. Wschód słońca 4:31, zachód 7:22.

W sobotę 13 maja Serwacego. — Gr. kat. Jakowa Ap. — Kal. słow. Cichostawa.

Mianowania i przeniesienia w sądach. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował radcami sądowymi sekretarzy: Bazylego Malarkiewicza w Mościskach i Władysława Donichta we Lwowie.

Z kolei państwowych. Kierownik ministerstwa kolei udzielił inspektorowi Marianowi Kuczyńskiemu przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytułu starszego inspektora.

Awans młowy w armii. Porucznikami rachunkowymi zamianowani M. Łukowiec 3 p. trenu, A. Krepper 30 bat. strzelc., A. Schmidt 83 pp., F. Kitka 89 pp., W. Noel 30 p. art. dyw., A. Pfielge 29 p. art. dyw., J. baron Tkalczewich 9 bat. pion., F. Köcher 11 bat. pion. Podporucznikami rachunkowymi zamianowani: I. Landesberg 9 pp., K. Rosulek 8 p. art. fort., E. Lehmann 93 pp., O. Schulz 90 pp., L. Holubek 24 pp., A. Miczka 2 p. pułk. herceg. Porucznikiem rachunkowym A. Muzil.

Wojskowi st. intendantami I kl.: A. Konecny, A. Schubert, W. Formanek. Intendantami: K. Cerda, A. Umlauf, W. Rost. Podintendantami: R. Schubert, F. Eckstein, J. Kerschmann.

Wojskowi radca rachunkowy K. Turck, przy intendanturze 10 korp. Wojskowi inżynierami budownictwa: L. Bahrynowski, K. Beichl.

Kronika iwowska.

Stanisława Niewiadomskiego odczyt o Chopinie w świetle najnowszych publikacji wygłoszony przed świetlami Wielkonoconem w Kole literacko-artystycznym, wzbudził niezwykle silne zainteresowanie.

Związek rolniczy. W poniedziałek dnia 15 bm. o 8 wieczorem odbędzie się w sali hotelu francuskiego zebranie Związku rolniczego.

Przygryzła usta a potem wybuchła. — Ponieważ wolałeś obcałować mi rękę... — Coś sobie przypominam.

Przed dwudziestu laty nie byłeś taki skłonny do spaceru. — Nie byłem skłonny? — Mówiłeś mi szeptem: wolałbym zostać z tobą w domu.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Kronika krajowa.

Zjazd uczniów szkoły rolniczej w Czerlichowie, którzy ukończyli ją w latach 1894 i 1895 odbędzie się w czerwcu w Krakowie.

Złoty wódki. Władca wódki w Krakowie, który wczoraj w południe wjechał do miasta, został zatrzymany przez policję.

celary, to też już z końcem stycznia b. r. stwierdził p. Schlüssel, urzędnik firmy R. Wahla, brak około 400 kor. gotówki w kasie.

Kronika powstania. Pozar Chęcin. W nocy na 8 bm. ogromny pożar zniszczył w Chęcinach 234 zabudowań, stanowiących 103 oddziały numerów hipotecznych.

Znamię. W Warszawie w Warszawie dopuszczają się koczary w biały dzień najhaniebniejszych aktów gwałtu i grabieży.

Samobójstwa. W stawie Pełczyńskim utopił się wczoraj 60-letni C. Menkes właściciel dorozek; cierpiąc od dawna na manię samobójczą.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

pleksów budynków. Do zupełnego ugaszenia pożaru pomógł ulewny deszcz.

Znamię. W Warszawie w Warszawie dopuszczają się koczary w biały dzień najhaniebniejszych aktów gwałtu i grabieży.

Samobójstwa. W stawie Pełczyńskim utopił się wczoraj 60-letni C. Menkes właściciel dorozek; cierpiąc od dawna na manię samobójczą.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Petersburg 11 maja. W okolicach koło granic zachodnich, a także wewnątrz państwa, pojawiła się epidemia tężca karku.

Osiek 11 maja. Wczoraj mimo nawalnego deszczu zebrano się na ulicy około 4000 strajkujących. Wojsko rozprysło zebranych i ścigało.

Żołnierz z pod Mukdena. Dowiedziawszy się, że przybył już do Lwowa uczestnik wojny na Dalekim Wschodzie, lwowianin, Roman Bojko, — którego powrót wczoraj już zapowiadaliśmy — udaliśmy się do niego w południe pod wskazany mi adres, aby go poznać i z ust własnych usłyszeć dzieje jego zajmujących przygód.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

Wszystkie ma, miesiąc słowików. — Mężu, czy pójdziesz na spacer do parku stryjskiego? — Wzięty na głowę perukę odwiątną i rzekł: w uzgrzezieniu: — Słuch ci duszko.

z sympatji dla Rosji byłem na wojnie, bo te podjeź-
zenia bola mnie bardzo. Nieprawdą też jest, co czyta-
łem w Krakowie w jednym z dzienników, że wobec
Rosjan mam twierdzić, iż jestem Rosjaninem. Nigdy
i nikomu tego nie mówię.

Obycałem mi to solennie i niniejszem z zobowią-
zania mego się wywiązuję.

(zr.)

Ruch artystyczno-literacki

Teatr krakowski. Komisja teatralna wczoraj oświadczyła, że uchwalona przez radę stylizacja kontraktu dzierżawy teatru o 6 tygodniowych urlo-
pach artystów w sezonie letnim nie odpowiada sto-
sunkom teatralnym; dalej uważa, że nowy kandydat
na dyrektora Aleksander Bandrowski posiada po-
trzebne kwalifikacje i warunki. Na dzisiejszym wie-
czornym posiedzeniu rady miejskiej sprawa ma się
rozstrzygnąć.

Komitet redakcyjny zbiorowej książki, która
pod tyt.: „Słowo i czynem” wydać zamierza
Czytelnia kobiet we Lwowie, przeznaczając dochód
na cele filantropijne i narodowe, uprasza wszystkich
autorów, którzy bądź otrzymali zaproszenia osobne,
bądź też z powodu braku adresów zaproszeń tych
otrzymać nie mogli, aby zechcieli łaskawie nadesłać
swe prace do 25 b. m. na ręce Anny Neumanowej
Lwów, ulica Wrotańskich 1. 11. Utwory swe ude-
stelił dotychczas: Eliza Orzeszkowa, Adam Kre-
chowiecki, Deotyma, Chędkowski, Belza itd.

„Don Kichot”. Cała Hiszpania rozbrzmiewa
uroczystościami z powodu trzechsetcia „Don Ki-
chota”. Dzieło to po raz pierwszy ukazało się w druku
w początkach maja 1605 r. Przyjęte pierwotnie
chłodno, nie zrozumiane i nie odczytane, doczekało się
ono później niebawem rozgłosu. Literatura hiszpańska
szczyt się u niej i podnosi je ponad wszystko
inne, literatura powszechna wcieliła je do ogólnego
skarbcza, w którym są dzieła geniuszu ludzkiego, wy-
darła cenniejszym owozom, a wzmagała do in-
wentarza kultury, stanowiącej własność wszystkich
narodów i wszystkich ludów ziemi. W skarbku tym
„Don Kichot” przetrwał już trzy stulecia i przez te
długie try wieki nie utracił ze swego blasku,
ani o cal nie stał się mniejszym. Całe szeregi pokole-
ni pociągają się nad nim w zachwycie, ludzie z
przed lat 300, 200, 150, tak samo, jak ludzie dzisie-
jsi, obcują z szlachetnym bohaterem z La Mancy,
podziwiają wdzięk i łatwość inwencji jego twórcy,
uśmiechają się melancholijnie, odnajdując w samych
sobie nieśmiertelne pierwiastki duszy „błędnego ry-
cerza”. Satyra, wymierzona przeciw szlachocie hiszpań-
skiej końca XVI i początków XVII wieku, okazała
się satyrą, mającą moc trwania po wszystkie czasy.
Dotknęła ona niezmiennych, stałych, najsłodszych
stron serca i myśli ludzkiej, wybiegającej po za ra-
my powadzenie, „walczącej z wiatrakami” ciągłych,
nieustannych złudzeń i osiagającej niejednokrotnie na
drodce „szalonych zapędów” zdobywcę wagi pierwaszo-
rodnej. Udowodnienie tego było idea zasadniczą
„Don Kichota”. Odrzucając na bok cały przepysz-
nie bogaty aparat czasu i miejsca, cała się zdarzeń
misterne spletała, a świadcząc o niepospolitej
wyobraźni twórcy Cervantesa, cały element humoru,
którym autor postęgiwał w z niezwykłą umiejętno-
ścią, ale którego szersze wybuchy nigdy nie były dla
niego celem, ale zawsze i jedynie tylko środkiem,
spoproszonym, że z tego chaosu wyłania się myśl ja-
sna, promienna, czysta, idea wiecznotrwała; że wy-
pukłony tam został odwieczny stosunek trzęsącego,
praktycznego rozumu „zjadaczów chleba” do „błędne-
go rycerstwa” ideologicznych i marzycieli, których dusze
nie znają spokoju, a wydzierają się ustawicznie ku
temu, co jest za górami, marząc o sposobach wyba-
wienia od czasów zaklętej księżniczki Mikolikonu.
Historia stara, jak świat i cokolwiekbyśmy robili
dla ostatecznego zabicia „niezdrowego” marzyciel-
stwa i jakkolwiek chcielibyśmy osiągnąć idee z pod
obłoków i przywiązać ją do ziemi, zawsze znajdując,
bo musza znaleźć się tacy, którzy pójda za nią w
przeźreniu i z oczyma na gwiazdy obróconemi” bę-
da się potykała na ziemi. I oto właśnie ta prawda,
nie ulegająca zaprzeczeniu, uwidoczniła w dziele
wielkiego geniuszu, dziełu temu daje moc przejęcia
w nieśmiertelność. Cervantes, po życiu nieszczęśli-
wym, pełnem trudu, ubóstwa i choroby, dawno spo-
czął w grobie, ale od jego mogiły zrywa się pieśń i
szumi w duszach ludzkich nie umierających nigdy
melodya.

Reperatura lwowskiego teatru miejskiego.
W piątek „Ponad sily” Bjornstjerne-Bjornsona.
W sobotę „Rzeczpospolita Babińska” Mieczys-
ława Soltysa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)
— Budowa łaźni ludowej kosztem kasy
oszczędności w Krakowie zaczyna się z 2 lub 3 ty-
godnie na gruntach przy ul. Kamelickiej. Plany są
już gotowe.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)
— Czytamy w „Słowie warszawskiem”: Wczoraj,
pomimo prześlicznej pogody, niewiele osób zabrało się
na torze Mokotowski, chociaż czyści zysk z wybie-
gów wczorajszych przeznaczony został „dla pozbaw-
ionych pracy”. Tylko na najtańszych miej-
scach aż czarno było od ciżby.

Misa ks. arcyb. Symona.

W uzupełnieniu telegramu z Rzymu, pome-
szczonego wczoraj w „Gas. Nar.”, komunikują nam:
Dowiedzieliśmy się, że najp. ks. Franciszek
Albin Symon, arcybiskup attalijski, b. biskup
płocki, otrzymał za pobytu w Rzymie (na postu-
chaniu u Ojca św. 24 marca) polecenie udania
się w charakterze delegata papieskiego do
Stanów zjednoczonych. Odpowiadnie papiery
uwierzytelniające wystawił ks. arcybiskupowi:
sekretarz stanu kard. Don Merry del Val i pre-
fekt Propagandy, kard. Gotti.
Przed odjazdem do Ameryki udał się mons.
Symon do Polski, aby się tam wiedzic ze swym
szwagrem ojcem i z nim się pożegnać. Obecnie
przybył ks. arcybiskup ponownie do Rzymu i po
posłuchaniu u Ojca św. uda się 11 bm. do Nea-
polu, gdzie 18 bm. wsiądzie na okręt i pojedzie
do Ameryki. W Nowym Jorku stanie mons. Symon
we wtorek 30 maja br.

Ojciec św., żegnając ks. arcybiskupa i udzie-
lając mu błogosławieństwo apostołskie na po-
droż, polecił jego szczególniej opiekę Pola-
kowi w Ameryce, który i na obczyźnie
są tak wielki Kościółowi św. i swej Ojczyźnie.
Ks. arcybiskup Symon, jako delegat apostołski,
posiada obszerne prawa i przywileje.

Sejm czeski.

Nadzieje co do wyniku obrad sejm
czeskiego, który ma się zebrać około 18
bm. są coraz mniejsze w obec stanowiska stron-
niczki niemieckiej w parlamencie austriackim,
zwłaszcza, że na gruncie praskim stronnicwa
niemiecka, którym tam przewodzi wszechmocny,
są jeszcze radykalniej usposobione.

Wedle „Sławische Correspondenz” wiadomo
jeszcze jak długo potrwa sesja sejmku czeskiego.
Jeżeli namiestnik hr. Coudenhove, wniósł przed-
łożenia rządowe co do reformy wyborczej i

zmiany ordynacji krajowej, nie będzie obstawał
przy bezwzględnie zatwierdzeniu tych przedłożeń,
to sesja sejmowa ukończy się w pierwszych
dniach czerwca. Jeżeli zaś miałyby się rozpocząć
nad temi przedłożeniami dyskusja, to sesja se-
jmowa potrwałaby do drugiej połowy czerwca.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie śródowe.

Wiedeń 11 maja. W dalszym ciągu wczoraj-
szego posiedzenia izby posłów w dyskusji nad
taryfą cłową uchwalono pierwszą
część taryfy i ustawy celnej bez
zmiany.

Przyjęto też wniosek p. Gara-
picha w sprawie importu bydła rosyjskiego
i bałkańskiego.

Na końcu posiedzenia p. Byk wniósł inter-
pelację przeciw uchwale wiedeńskiej rady miej-
skiej, zabraniającej rytualnego żydowskiego rze-
zania bydła.

Następne posiedzenie dziś.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 11 maja. Na początku dzisiejszego
posiedzenia izby posłów prezydent hr. Vetter
poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu wice-
burmistrzowi i posłowi Strobachowi, poczem
minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt
odpowiedział na kilka interpelacji.

Odczytano wniosek p. Bindera w spr-
awie połączenia kolejowego Bieleśko-Biała i Kra-
ków-Wiedeń; interpelację p. Olszewskiego
w sprawie stosunków w Tow. wzaj. ubez.
w Krakowie; p. Schoenerera w sprawie am-
brazjonowanego powołania parlamentarzystów do mi-
nisterstw.

Izba przystępuje do porządku dziennego tj.
do dyskusji nad grupą II taryfy cłowej.
Przemawiali pp. Sylwester i Scheicher, poczem
p. Kolischer omawiał galicyjski eksport
drzewa do Rosji i podniósł, że polityka kolejowa
powinna naprawić błędy, jakie zawiera taryfa
cłowa. Mowa głosząca będzie za taryfą ze
względu na jej konieczność w interesie dojeżd-
ża do skutku traktatów handlowych. W końcu za-
znaczył konieczność ochrony lasnictwa.

Izba uchwaliła grupę II (drzewo i
papier) i przystąpiła do dyskusji nad grupą III
(wyroby tkackie).

Postulaty galicyjskie.

Wiedeń 11 maja. W parlamencie bawi
dziś deputacja związku fabrycznego, w której
skład wchodzi: ks. A. Lubomirski, fabrykant
Schmidt ze Skolego i dyr. Battaglia. Deputacja
przybyła z prośbą o ochronę przemysłu galicyj-
skiego przed karłem żelaznym. Chodzi dalej de-
putacyi o wyjednanie u kolei Północnej przera-
chowań w relacjach zwykłych, wreszcie o
dostawy przemysłowe dla kolei państwowych.

W południe odbyła się konferencja deputa-
cyi z przedstawicielami Koła polskiego, miano-
wicie z posłami: Głębiskim, Władysławem Gnie-
wosem, Jędrzejowiczem i Stwiernią.

Z komisji.

Wiedeń 11 maja. Na wczorajszym pose-
dzeniu komisji budżetowej sprawozdawca p.
Starzyński referował „centralny dział
oswiaty”.

P. Romaneczuk żalił się, że przedło-
żono do sankcji cesarskiej uchwaloną przez
galicyjski sejm ustawę o przekształceniu rady
szkolnej krajowej, przeciw której postawie ruscy
w sejmie zaprotowali. Mowa żądała zwię-
żzenia liczby urzędników Rusinów w minister-
stwie oświaty i galicyjskiej radzie szkolnej.

Minister Hartel omawiał szczegółowo
kwestję upaństwowienia okręgowych inspekto-
rów szkolnych, zaznaczając, że ze względu na
finansowy stopniowo można tylko do tego przystę-
pować. Ponieważ ustawa o radzie szkolnej kra-
jowej została przez większość galicyjskiego sejmku
przyjęta, a z państwowości stanowiska nie mo-
żna przeciw niej uczynić zarzutów, rząd już ze
względu na powagę legislatury krajowej musiał
ją przedłożyć do sankcji. W razie, gdyby mi-
nistrowi podano do wiadomości konkretny wypa-
dek niesprawiedliwego albo nieprzychylnego po-
stępowania okręg. inspektora szkoln. wobec szkół
ruskich, nie zaniecha minister wdrożyć w tej
mierzę dochodzenia.

Posłowie Romaneczukowi odpowiedział p.
Starzyński w sposób jedyny i przekon-
ujący i wykazał, że skargi Romaneczuka na
skład rady szkolnej krajowej są nieuzasadnione,
ponieważ Rusini mają w radzie szkolnej zastrze-
żonych ustawą z góry 4 reprezentantów. Prócz
tego są Rusini również pomiędzy inspektorami.
Ustawa nie przeszkadza również temu, że Rusini
mogą też być referentami w administracji. O po-
dziale rady szkolnej krajowej (w Galicji nie mo-
że być mowy, ponieważ gminy w Galicji wscho-
dniej są przeważnie polsko-ruskie i musiałyby
podlegać obu sekcjom. Zarzuć, że inspektorowie
są nieczyliwi Rusinom, jest bardzo nieostrowny,
bo wogóle Polacy nie są Rusinom nieczyliwi i
szczerze im sprzyjają, ale nie mogą spokojnie
znosić ich ciągłych napasci. W końcu p. Starzy-
ński podziękował ministrowi Hartlowi za jego sta-
nowisko autonomiczne.

Dział powyższy przyjęto, a potem kilka ty-
tułów budżetu ministra kolei.

Wiedeń 11 maja. Na wczorajszym pose-
dzeniu komisji wojskowej przyjęto ustawę
o podwodach w formie, zmienionej przez
izbę panów i postanowiono w drodze nagłej
przedłożyć ją izbie poselskiej.

Wiedeń 11 maja. W komisji kolejowej
p. Kaftan przedłożył wynik obrad subkomitetu
w sprawie przekroczeń przy budowie
kolei alpejskich, oświadczając, że część
tych uchwiał, z powodu ustąpienia mi-
nistra Witteka stała się bezprzedmiotową.

W głosowaniu ustawę o przekrocze-
niach wspomnianych przyjęto wraz z rezolu-
cją do rządu, żeby na przyszłość stosował się
tylko do dokładnych i szczegółowych kosztorysów.
Inne wnioski subkomitetu odrzucono, a ustę-
p o wyrażeniu ministrowi kolejowemu wotum nie-
ufności cofnięto.

Następnie uchwalono ustawy o 11 kolejach
lokalnych, między niemi ustawę o kolei Tar-
now-Szczucin i dodatkową ustawę o kolei
Przeworsk-Bachórz.

Wiedeń 11 maja. W komisji sanitarnej
p. Nourek przedłożył wynik obrad subkomitetu
nad reformą ustawy aptekarskiej.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) Izba poselska
odbędzie w sobotę, ewentualnie w najbliższy
poniedziałek ostatnie posiedzenie.

Sejm czeski potrwa zaś tylko do
początku czerwca, ponieważ reforma wyborcza

i przedłożenie o kurych w tej sesji nie będzie
przedmiotem obrad.

W pierwszym tygodniu czerwca zbierze się
komisja budżetowa w izby posłów na pono-
wne posiedzenia.

Recydywa?

(patrz artykuł wstępny).

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) Intryga kulo-
rowa kwitnie jak za najlepszych czasów. Za-
przeczeniu zamiaru rekonstrukcji gabinetu różni
kandydaci na ministrów, nie mający nadziei ani
widoków zaspokojenia swej ambicji, przeciwstawi-
wiają w wiedeńskich dziennikach rozmaite wła-
sne dowody, że myśl zmiany gabinetu urzędni-
czego na parlamentarny jest poronionym płodem.

Po posle Kaiserze zabrał głos Prade. Po
Pradem popisuje się dziś wspaniały tenor bo-
haterki Niemców dr. Funke, a wszystkim tym
panom daje swe błogosławieństwo „Nouvelle Presse”,
ten typowy organ dla wszystkiego.

Wobec tego atoli, że ze strony parlamen-
tarnej Niemcy oświadczają, że do gabinetu wejść
nie chcą a z urzędowej strony znowu stwierdzają,
że na razie nikt o to nie proszono, sytuacja
parlamentarna i polityczna staje się bardzo nie-
pewną, gdyż planom, na których po upadku
Koberbera miano zamiar oprzeć sanację politycz-
ną, usuwa się po prostu wszelka konkretna
podstawa. Dotychczas mamy bowiem do czynie-
nia z samymi zaprzeczeniami, a nikt nie mówi, co
jest prawdą, ani też dokąd idziemy.

Doświadczeni politycy upatrują w tej nie-
pewności wielkie niebezpieczeństwo.

Uniwersytet wiedeński.

Wiedeń 11 maja. Na posiedzeniu klubu
włoskiego p. Malfatti zdał sprawę o tem, w ja-
kim stadium znajduje się kwestya utworzenia
uniwersytetu włoskiego w Austrii. Podniósł, iż
od przelozonych klubów otrzymał zapewnienie,
że przedłożenie rządowe w sprawie uniwersytetu
stanowczo zatwierdzonem będzie przed zwolnieniem
sesji sejmku czeskiego.

W sprzeczności z tem stoi doniesienie
„Alldeutsche Correspondenz”, która pisze, iż p.
Schoenerer zaprotował w przydzium izby przeciw
przesłaniu punktów porządku dziennego. Pre-
zydent izby hr. Vetter uspokoił Schoenerera
i zapewnił go, że porządek dzienny nie będzie
przesłany i że sprawa uniwersytetu włoskiego
przjdzie pod obrady izby dopiero po zatwierd-
zeniu ustawy o handlu obnosnym która to sprawa
chyba że nie przjdzie przed sejmem czeskim
pod obrady parlamentu.

Klub słoweńsko-chorwacki uchwalił podczas
dyskusji nad sprawą uniwersytetu włoskiego
złożyć zasadniczą deklarację, w której atoli nie
złoży żadnego oświadczenia co do kwestyi sie-
dziby tego uniwersytetu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 11 maja. Sejm prowadzi dziś
dalej dyskusję adresową.

Dep. Hodza, Słowak, żalił się, że narodo-
wości nie są w adresie uwzględnione.

Budapeszt 11 maja. (Tel. wł.) Sejm wę-
gierski przjął dziś ostatecznie z na-
czną większością głosów w adres
do korony.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 11 maja. Wedle „Wiener Allg. Zig.”
przesilenie węgierskie w tych dniach zatwierdzone
zostanie przez powołanie do steru obó rządu
koalicyjnego, albo też utworzenie jeszcze przed-
tem prowizorycznego gabinetu urzędniczego, który
ryby doprowadził do skutku pojednania, mające
polegać na tem, że powołany zostałby rząd koa-
licyjny i że Węgrzy otrzymaliby na polu wojsko-
wym koncesje, dotyczące wprawdzie nie języka
komentary, lecz języka pułkowego, a nadto sprawy
sztabardów i emblematów.

Emigracja do Ameryki.

Nowy Jork 11 maja. (Tel. wł.) Napływ
immigrantów wzrasta się niesłychanie. Jednego
dnia przybyło tu dziesięć parowców, które nie
miej jak 12.039 immigrantów przywoziły. To
się dotychczas nigdy nie zdarzyło. Przeważnie
pochodzą oni z Królestwa Polskiego (żydzi) i z
Włoch; Niemców stosunkowo bardzo mało.

Kreta.

Stambul 11 maja. Położenie na Krecie u-
legło znowu pogorszeniu. Konsulowie mocarstw
gwarancyjnych zażądali wzmożenia wojsk. Po-
wstańcy zamierzają zająć urzędy celne i rozpo-
częli od zajęcia urzędu w Kostli.

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) W imieniu i
z polecenia Koła Polskiego prezes hr. Dziedu-
szczycki wysłował do marszałka Czech ks. Lob-
kowitza z okazji 70 rocznicy urodzin telegram
gratulacyjny, napisany w bardzo serdecznych
słowach.

Wiedeń 11 maja. Kontradmiral Pietruski
był wczoraj u cesarza na audyencji, aby z
polecenia sułtana wyrazić cesarzowi podzięko-
wanie za wysłanie eskadry austro-węgierskiej na
wody tureckie.

Lublana 11 maja. Z powodu uroczystości
sztylerowskich odbyły się tu demonstracje sło-
weńskie przed szkołą realną i przed Filharmonią.
Policja rozprędziła demonstrantów.

Waszyngton 11 maja. Rosyjski ambasador
hr. Cassini przeniesiony został do Madrytu, do-
kąd udaje się w czerwcu. Do Waszyngtonu przy-
będą na jego miejsce były poseł w Tokio,
Rosen

London 11 maja. (Tel. wł.) Wiadomości
o przeniesieniu rosyjskiego ambasadora Cassinie-
go do Madrytu wywołała w Waszyngtonie liczne
komentarze. Uważają to za rezultat daremnych
usilowań Cassiniego dla pozyskania sympatji
Ameryki dla Rosji.

Z Królestwa Polskiego

Donoszą z Warszawy, że „Związek unarod-
dzenia szkół” wydał obecnie znowu odezwę,
przemawiającą za utrzymaniem strajku szkolnego
dalej. Czytamy tam: Nie wolno nam teraz myśleć
o powrocie młodzieży do szkół rządowych! Nie
wolno nikomu zdawać egzaminów, które
wróg łaskawie pozwala składać po wakacjach! Nie
wolno podawać próśb o przyjęcie nowych
uczniów na miejsce tych, którzy wystąpili ze
szkół! Umiejmy wytrwać w czynie, a nie tylko
w biernej uległości, w której trwałismy przez lat
czterdzieści!

Telegr. Gas. Nar.

Warszawa 11 maja. Wczoraj w południe
z inicjatywy arcybiskupa warszawskiego grono
osób w liczbie około 50, z różnych sfer społe-

czeństwa, udało się do Zamku celem uproszenia
jen. gubernatora, aby u stóp tronu złożył po-
dziękowanie za uk... tolerancyj religijnej. W
Zamku arcybiskup przemówił do francusku. W
tymże języku odpowiedział jen. gubernator, że
wyrażone przez arcybiskupa imieniem duchow-
ieństwa i przedstawicieli społeczeństwa polskie-
go życzenie będzie mógł złożyć u stóp tronu.

Następnie grono obywateli i przemysłowców
przedstawiło naczelnikowi kraju sprawę wypad-
ków w d. 1 maja, zaznaczając, że ludność ogar-
nęto wzburzenie zarówno z powodu liczby ofiar,
jak i zachowania się organów bezpieczeństwa
publicznego, szczególnie w Alejach Jerolimskich,
gdzie strzelano bez wyczerpania poprzednio
innych środków i bez 3-krotnego wezwania do
rozejścia się. Później goniono uciekających, a
odszkawszy ich w sieniach i szopach, tam do
nich strzelano i kłuto ich. Deputacja prosiła o
wyznaczenie komisji w tej sprawie przy udziale
przedstawicieli społeczeństwa. Jen. gub. odpow-
dział, iż komisji tej wyznaczyć nie może, bo
śledztwo już ukończone. Gdyby jednak ktoś chciał
dowieść o faktach nadużyć lub okrucieństw, to
powinien wnieść podanie, zaopatrzone w podpis
i adres. Również starał się usprawiedliwić jen.
Maksimowicz postępowanie żołnierzy, dodając, że
publiczność była ostrzeżona.

Z Rosji.

(Telegr. „Gaz. Nar.”.)

Petersburg 11 maja. Wiec robotników po-
stanowił dzień 11 maja st. stylu obchodzić w spo-
sób zupełnie spokojny.

Petersburg 11 maja. (Peters. Ag.) Jak z
Moskwy donoszą, wczoraj 8000 robotników, któ-
rzy pomagali policjantom w uwięzieniu osławio-
nych złodziei, zdemolowało znany zajazd zbrod-
niarzy, noszący miano „twierdzy kinelejskiej”;
jednego złodzieja zratowali robotnicy na śmierć,
drugiego wyrzucili przez okno na podwórze, cały
dom przeskakali i znęcali się nad każdym przy-
dybanym złodziejem.

W oddziale kosztowności jednego z banków
w Moskwie odkryto 6 jednofuntowych bomb. Ja-
ko depozytariusza tych „kosztowności” areszto-
wano pewnego rewolucjonistę.

Kongres ziemski.

Moskwa 11 maja. Kongres ziemski uchwalił,
aby zastępcy samorządu nie brali udziału w pra-
cach komisji okręgowej, która ma wyznaczyć
odszkodowanie dla właścicieli dóbr, którzy ponieśli
szkody w skutek ruchów chłopskich.

Kongres wyraził też życzenie, aby zastępcy
samorządu odmówili udziału jako rzeczoznawcy
w petersburskich komisjach rządowych.

Co do komisji pod przewodnictwem Buly-
gina, która ma opracować projekt repozycyji
narodowej, uchwalono, że reprezentanci ziemstw
tylko wówczas powinni w niej brać udział, jeżeli
będą wybrani jako przedstawiciele ziemstw, nie
zaś gdy będą powołani przez rząd.

Konstytucyjna partya ziemstwa założyła
własny organ pt. Moskowskaja Niedziela.

Sprzedż ziemi chłopom.

Petersburg 11 maja. (Pet. Ag.) Komitet
ministrów wypracował projekt ustawy, mocą
której chłopom ma być ułatwiane wydzierżawia-
nie ziemi w dobrach koronnych w ogólnym ob-
szarze 90 milionów dziesięcin. Minister rolnictwa
ma otrzymać prawo przy wymiarze czynszu
dzierżawnego udzielać utogodnień lub zupełnych
uwołnień od czynszu. Tak samo ma być ułat-
wione chłopom nabycanie ziemi.

Now. Wremia donosi, że komitet ministrów
uchwiał ze względu na niepomysłny byt chłopów
prosić cara o pozwolenie, by projekt powyższy
bez poprzedniej opinii ministrów przedłożony
był radzie państwa.

Rozruchy antyżydowskie.

Petersburg 11 maja. Z Żytomierza dono-
szą o tamtejszych rozruchach antyżydowskich:
Rozruchy zaczęły się d. 6 bm. tem, że kilku
chrześcijan rzucano kamieniami na żydów,
znajdujących się w łódce na rzece Żydzi od-
powiedzieli strzałami, przez które kilka
osób zostało strażonych. Więść o tem rozniósła
się bardzo szybko po mieście. Na przedmieściu
Pawlikowka poczęły się gromadzić tłumy żydów
i chrześcijan Manifestantów natychmiast rozpró-
szono, przyczem jeden żyd został przypadkiem
ugodzony śmiertelnie kopytem koniemiem, tak, że
wnet umarł.

D. 7 bm. przy starciu między chrześcija-
nami a żydami na głównym placu miasta dwaj
chrześcijanie i jeden żyd zostali zabici.
W Podoli również zabito kilku żydów, a
kilku zraniono. Tlum rozprędziło wojsko, 40
chrześcijan aresztowano.

D. 8 bm. małe grupy pospólstwa da
puszczyć się morderstwu i niszczyły własność
żydów.

Dnia 9 miasto było spokojne, tylko jedno-
żyda lekko zraniono, a dwa domy żydowskie na
przedmieściu Krosna zniszczone. Garizon ży-
tomierski składa się z 3 pułków piechoty, jednej
baterii konnej artylerji i dwóch szwadronów
dragonów.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Paryż 11 maja. Dzienniki donoszą z Tokio:
Uwięziony pod zarzutem szpiegostwa wraz z
swym pasierbem Bougouin był pierwotnie kapita-
nem fregaty. Podczas jego nieobecności dokonano
rewizji w jego domu. Obwiniony jest o szpie-
gostwo na rzecz Rosji Francuski attaché wojs-
kowy, narzeczony córki Bougouina, podjął kroki
celem wypuszczenia na wolność obu oskar-
żonych.

London 11 maja. (Tel. wł.) Jak donosi
„Daily Mail” generał Kuropatkin otrzymaną po bi-
twie mukdeńskiej komendę I armji już złożył i
znajduje się w powrocie do Petersburga. Odwoła-
nie Kuropatkina nastąpiło — jak zapewniają —
z powodu zaalenia Liniewicza, wobec którego
Kuropatkin nie przestrzegal przepisanej postu-
szeństwa.

Na morzu.

London 11 maja. „Daily Mail” donosi z
Hongkongu że flota admirała Toga znajduje się
pomiędzy Form

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

W drodze powrotnej do domu różne myśli snuły mi się po głowie. Przed rokiem, podróżując po Belgii, zapoznaliśmy się z Delacour'ami i ich krewnymi nazwiskiem Pitsey; Pitsey'owie, stary rod włoskiego pochodzenia, mieli wspaniałą posiadłość w pobliżu Tunbridge-Wells. Wtedy ja i Viviana, szesnastoletnia naówczas panienka, polubiliśmy się szczerze: ona zwierzała mi wszystkie swoje marzenia i nadzieje na przyszłość, a przedmiot szczególnego jej podziwu stanowiło muzeum różnych osobliwości, mieszczące się w okolicy pałacu Pitsey'ów w Pitsey Hall. Otrzymałem zaproszenie zwiedzenia ciekawego muzeum, nie korzystałem jednak dotychczas z tych zaproszeń. Wspomnienia mitych chwil stanęły mi żywo w pamięci po spotkaniu z młodą dziewczyną, ale jednocześnie odczuwany dawniej niepokój zbudził się w mej duszy. W jakim celu pani Koluchy zaprzyjaźniła się z Delacour'ami? Mimowoli tej kobiecie przypisywałem udział w każdej popełnionej zbrodni.

Potępiając pochopność rzucania nieusprawiedliwionych osądzeń i stan taki umysłu poczynając za objaw chorobliwy, doszedłem do domu. Tu dowiedziałem się od służącego, że Dufroyer czeka na mnie w gabinecie. Powitałszy adwokata, zapytałem zaraz:

— Dowiedziałeś się czego nowego?

— Tak jest: masz pewno na myśli zabójstwo Delacour'a.

— Mów prędko — proszę.

— Zaszła okoliczność, mogąca rzucić światło na sprawę morderstwa — oświadczył mój przyjaciel — to właśnie skłoniło mnie odwołać się do ciebie. Wczoraj zaareztowano podejrzane jakieś idywiduum i stawiono przed sądzią rewiru Bow-Street. Nazywa się Walter Hunt, jest właścicielem małego sklepuku na Hundsitch. Zauważono tego człowieka krążącego przez kilka nocy z rzędu dokoła domu Delacour'ów: zapytany o powodów nocnych wycieczek, pisał się w odpowiedziach, wskutek czego został przez policję zatrzymany. Przy rewizji znaleziono u niego kopertę z jego własnym adresem i marką pocztową miejską, noszącą stempel z daty dnia, w którym morderstwo Delacour'a było spełnione. Wewnątrz koperty znajdowała się ćwiartka czystego papieru. Przypuszczając, że ów papier zawiera może ważne jakie doniesienie, skreślone cyfrowanem

pismem, czytelnym tylko dla świadomych tajemnicy, zaszło eksperta rządowego Lamberta i polecono mu czynić doświadczenia; rezultat tych doświadczeń jednak okazał się bezowocnym; zdaniem Lamberta, jest to niezapisana ćwiartka papieru bez żadnego znaczenia. Tych szczegółów udzielił mi sędzia śledczy Ford; wiedząc, że znasz gruntownie chemię i posiadasz wiele w tym względzie wiadomości, wyjąłem ci pozwolenie, iżbyś stawił się w moim sądzie dla podania rzeczony ćwiartki papieru próbom, jakie uznasz za właściwe. Nie wątpię, że nie zechcesz nam odmówić pomocy swojej w tym razie.

— Słusznie polegasz na mnie — odparłem — czy życzy ci sobie, iżbym towarzyszył ci bezzwłocznie?

— Rad z tego będę bardzo — rzekł Dufroyer — jeśli owa ćwiartka zawiera niewidzialne dla oka zwykłych śmiertelników cyfry, im prędzej to wykryte zostanie, tem lepiej.

— Posłuchaj pierwszej — wtrąciłem — przed chwilą właśnie spotkałem Vivianę Delacour, wracała od pani Koluchy. Dziś rano rzeź, że przebiegła Włoszka wchodzi w stosunki zażyłości ze wszystkimi moimi przyjaciółmi i znajomymi.

— Zapomniałem, iż ty także znasz Delacour'ów — przerwał Dufroyer.

— Przed rokiem widywałem się z nimi

często — rzekłem — znajomość naszą zabrana w Brukseli zmieniła się wręcz w serdeczny stosunek przyjaźni. Viviana wydawała mi się dziś mizerną, ciężko strapioną... Radbym z całej duszy przyjąć jej z pomocą, tem więcej, iż zażyłość z nią i córki Delacour'a z panią Koluchą niepokoi mnie bardzo. Może to być objawem chorobliwego stanu umysłu, ale ilekroć usłyszę o jakiej spełnionej w Londynie zbrodni, w myśli zaraz staje mi pani Kolucha. Zdradziłem swoim urokiem umiała ona już oczarować młodą dziewczynę; Viviana wspominała z wdzięcznością, że przebiegła Włoszka odwiedza jej maskę codziennie. Przekonany jestem, Dufroyerze, iż ta czarodziejka snuje znowu jakąś złowrogą intrygę.

(Gdy to mówił twarz adwokata spochmurnała i przybrała znany mi dobrze u niego wyraz chłodnej zaciętości, ale nie odezwał się ani jednym słowem.)

— Służę ci — rzekłem — wstąpię tylko do laboratorium, gdzie mam ważne notatki, wyjaśniające cyfry tajemniczego pisma.

Po chwili ja i Dufroyer siedliśmy w dorozce.

W sądzie zastaliśmy sędziego śledczego Ford'a i eksperta Lamberta, niepospolicie inteli-

gentnego człowieka, który utkwiał we mnie wzrokiem przenikliwym.

— Słyszałem o panu dużo, panie Head — rzekł uprzejmie — rad będę, jeśli powiesz mi się osiągnął rezultat, który przy czynionych przezemnie próbach okazał się zawodny. Nie zdołałem zastosować reagujących środków, mogących na zagadkowej ćwiartce papieru ujawnić tajemnicze cyfry. Obawiam się nawet, czy użyte chemikalia nie zatężyły pisma, jeśli jakie było zwiastujące.

— Możliwe to istotnie — odparłem — otrzymawszy jednak pozwolenie pana, w jego laboratorium poddam rzeczony papier doświadczeniom, niejednokrotnie już przezemnie robionym.

Spełniając moje żądanie, Lambert poprowadził mnie, Dufroyer'a i sędziego Ford'a do swego gabinetu.

Zauważywszy plamy, znajdujące się na ćwiartce papieru widziałem, że do prób poprzednich używane były korbali, niemiędzy itp. środki, nieważące ślady pisma, a tem samem czyniące bezużytecznym doświadczenia moje. Zrobiwszy też parę daremnych prób, wstałem bezzwłocznie.

(C. d. n.)

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Szparagi do 20 maja po 1 k. 80 h. kilo wybielane duże, szparagi piękne zwykłe po 1 k. 80 hal., później po 4 k. 80 h. paczka 5-kilowa, poleca Dwór Łapszany — Brzeźany.

Bryndza świeża majowa po 4 k. 56 h. paczka 5-kilowa, Dwór Łapszany — Brzeźany.

Rolnika 1903 rocznik kompletny kupi. Dyduziński 64 Lwów — Wronowska.

Piersiوني zaręczynowe obrączki, spłiki białkowe oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca Fr. Kwiatkowski, Lwów — plac Halla 3, przyjmują wszelkie oblatunki i reperacje. 63

Miód lipowy 5 kg. 7 kor. 20 hal. Miód pitny litewski 5 kg. 8 koron. Wino owocowe „Eleonora” 5 kg. 6 koron, franko wysyłka Spółka paszelniana w Brzeźanach. 51

5.000 ubrań, 3.000 szarżemek, 4.000 ubrań dziecięcych. Unifomy dla pań w szkołach. Własna szwalnia w Brzeźanach. Następca **Jakób Geller**, — Lwów, Jagiellońska 2.

Rowery i motocykle z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reperacyjny, **Lawa-Tonia**, przybory do szermierki, poleca najtaniej **W. Łukasiewicz**, magazyn towarów sportowych, Lwów, ul. Akademicka 26. 50

Lodownie rozmatuje wielkości, **Wanny**, nastawy, tace — poleca i wszelkie roboty dachowe przyjmuje Zakład fabryczny wyrobów metalowych **Z. Gocickiego**, Lwów, Kopernika 17. 48

Pożyczki salaria za kondyktym i bez kondyktym dla P. P. urzędników i obywateli w ogólności reprezentacja „Beamen Verein” we Lwowie, ul. Kopernika 7. 251

Szparagi ogrodowe z dóbr **Zameczek p. Żółtków**, znane ze swej dobroci, sprzedaje i wysyła codziennie świeże po 40 ct. kilo **Antoni Olearczyk**, Lwów, Krakowska 1. 328

Willa piętrowa z dużym ogrodem pod **Krakowem** do wydzierżawienia lub do sprzedania. — Wiadomości udziela z grzeszczą p. W. KOZUBOWSKI, ul. Kapucyńska 5 w Krakowie. 311

Krynica Pensjonat „pod Wisłą” przyjmuje od 15 maja całe rodziny — pojedyncze osoby — i zapewnia miłym Panienkom, przybyszącym bez starzych osób, troskliwą opiekę. **Emilia Barańska** wdowa po prof. Uniw. Jagiellońskiego, do 15 maja: Kraków, Studencka nr. 23.

Kapelusze damskie strojne, sportowe i podróżne. **Boa, parasolki, rękawiczki, gorsety**. Kapelusze żelazna zawsze w wielkim wyborze 279 **Ludmiła Spożarska**, ul. Akademicka 2, Lwów.

Na sprzedaż! majątki ziemskie w Galicji a mianowicie: jeden w cenie 7 1/2 miliona koron, drugi w cenie 6 1/2 miliona koron, trzeci w cenie 1 1/2 miliona koron, czwarty do parcelacji bardzo przydatny w cenie 800.000 koron. Bliższych wyjątków w godzinach popoł. od 3-5 udziela tylko naturalnie kancelaryzacja **W. Krosińskiego**, Lwów, ul. Kraszewskiego nr. 1. 321

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzożowy

Wypływający na wiosnę sok z brzozy, był już w starożytnych czasach używany i znany przez panie jako znakomity środek przeciwko wielu chorobom skóry. Przez racjonalne przyrządzenie chemiczne i przez wypróbowane doświadczenia, udało się z tego naturalnego produktu stworzyć szlachetny balsam, którego korzystne działanie na cerę prądko i skutecznie można. — Przeszto stopniowo łuszczenie się skóry, odwieść się takowa i wrócić uszwa w zupełności każdego rodzaju wypryski, piegi, plamy wątróbne, czerwoność nosa. — Balsam ten wygląda i powstaje na twarzy zmarszczki i blizny z opsy, nadaje cerze świeżego młodzieńczego wyglądu. Cena słoika 3 kor. Dr. Lengiela mydło benzoe, utrwalające działanie balsamu po k. 120 i 70 bl. Do nabycia we wszystkich większych aptekach, drogeriach i perfumeryach, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Goltshowskiego nast. Mahl apt. Schmidt i Fomin drogeria; w Tarnopolu u Marjany Krysjanowskiej; w Tarnowie u Maurycego Adleita, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogerii A. Hass.

LUBIEŃ

Zakład zdrojowo-kapielowy i hydropatyczny. Stacja kolei Lubień.

Najświeższe wody słarszane na kontynencie.

Kapiele słarszane, borowinowa, siarczano-gazowa, kapiele gazowe z kwasu węglowego jak w Neuhelm w Lubieniu leżą się za znakomity skutkiem nawet najbardziej zasarszane formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego. Lechia, artretyzm, nerwoból, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, choroby skóry i kobiece, spóźnione postacie k. ty. Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe Łazienki, ogrzewane parą, mieszkanie wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania. Restauracja dobra i nie droga — cały wikt już za 48 kor. miesięcznie. — Omnibus składowy do każdego pojeżdż 20 h. od oboju. Sezon kapielowy od 20 maja do końca września. Wszelkimi wyjaśnieniami udziela odwrotną pocztą Zakład kapielowy.

Lekarz zakładowy **Dr. Kazimierz Wernicki**, Syn.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski.)

POCIĄG		Do Lwowa z (na dworzec główny)		POCIĄG		Ze Lwowa do (s dworca głównego)	
posp. osob.	przych. o g.			posp. osob.	odeh. o g.		
12:20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstancyjnopola, Żydaczowa, Worochny (od 1/7 do 30/9 w.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 w.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowicz, Dorny Watry i Suczawy	—	12:45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sączka (p. Tarnów)	—
2:31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sączka (p. Tarnów), Jassa, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	—	2:51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstancyjnopola, Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 w.), Kalusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry	—
4:00	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimska, Wieliczki, Orłowa, N. Sączka (p. Tarnów), Zakopanego, Jassa, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł)	—	4:15	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pasztu, Sanoka, Mezt Laborca, Rymanowa, Iwonica, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska	—
6:10	—	Ickan, Ozortkowa, Kalusza, Delatyna (p. Kolomyje od 1/5 do 30/9 w.) w niedzielę i rz. k. święta), Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 w.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy	—	6:15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuzsan, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy	—
7:20	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów	—	6:30	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Ozortkowa	—
7:29	—	Ławocznego, (Pasztu), Borysławia, Kalusza	—	6:55	—	Jaworowa	—
7:50	—	Rawy ruskiej, Sokala	—	7:30	—	Ławocznego, (Pasztu), Kalusza, Drohobycza, Borysławia	—
8:05	—	Stanisławowa, Żydaczowa	—	8:25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 w.)	—
8:15	—	Sambora, M. Laborca, Sanoka, Chyrowa	—	8:35	—	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonica (p. Przemysł), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sączka, Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 w.)	—
8:18	—	Jaworowa	—	9:00	—	Sambora, Strzyżek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa, Nowego Sączka, Orłowa	—
8:50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimska, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborca (Pasztu) i Chyrowa (p. Przemysł)	—	9:20	—	Ickan, Worochny (od 1/7 do 30/9 w.) w niedzielę i święta) Kalusza, Delatyna (p. Kolomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowicz, Suczawy	—
10:05	—	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező	—	10:55	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa	—
10:35	—	Rzeszów, Jarosławia, Lubaczowa	—	11:10	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa	—
11:45	—	Ławocznego, Kalusza, Strzyż, Borysławia, Kochawiny	—	2:00	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potutor, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy	—
11:55	—	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	—	2:40	—	Ickan, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemysł), Jassa, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sączka, Dworów	—
1:30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sączka, Jassa, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł)	—	2:50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemysł), Jassa, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sączka, Dworów	—
1:40	—	Ickan, Ozortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuzakę), Serethu, Radowicz, Berhomethu (w niedzielę i święta), Suczawy	—	2:55	—	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kalusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)	—
1:50	—	Sambora, Zakopanego, N. Sączka, Jassa, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	—	4:10	—	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł)	—
2:30	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa	—	4:20	—	Sambora, Chyrowa, Sanoka	—
3:45	—	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia	—	5:50	—	Kolomyi, Żydaczowa, Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 w.)	—
4:32	—	Jaworowa	—	5:58	—	Jaworowa	—
5:00	—	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	—	6:25	—	Ławocznego, (Pasztu), Drohobycza, Borysławia, Kalusza	—
5:25	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimska, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł)	—	6:35	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Chyrowa, M. Laborca, (Pasztu), Sanoka (p. Przemysł), N. Sączka, Orłowa, Oświęcimska	—
5:30	—	Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	—	7:30	—	Rawy ruskiej, Sokala	—
5:45	—	Ickan, Żydaczowa, Kalusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	—	9:00	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów	—
8:40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 w.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 w.), N. Sączka (p. Tarnów), Jassa, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Chyrowa (p. Przemysł)	—	10:05	—	Przemysła (od 1/5 do 30/9 w.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa	—
9:10	—	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Kőrösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	—	10:40	—	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy	—
9:20	—	Sambora, Orłowa, N. Sączka, Jassa, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	—	10:55	—	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa, N. Sączka, Orłowa, Zakopanego	—
9:50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcimska, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jassa, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł)	—	11:00	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jassa, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 15/9 do 30/4)	—
10:20	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna	—	11:05	—	Podwoleczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	—
10:50	—	Ławocznego, (Pasztu), Kalusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	—	11:10	—	Strzyż, Drohobycza, Borysławia	—
7:00	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa) Brodów	—	6:43	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa	—
11:34	—	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	—	11:15	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Potutor, Grzymałowa	—
2:15	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa	—	2:18	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa, Czortkowa	—
5:15	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	—	9:23	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa) Brodów	—
10:05	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna	—	11:24	—	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Skaly, Iwanias pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	—

UWAGA: Pora nočna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, passé Hausmana l. 9.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicji.

Stacja kolei: Muszyna-Krynica ze Lwowa 11 godz. z Krakowa 6 1/2 jazdy z Warszawy 18 g.

Pocista (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny. Apteka.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godziwna bitaj droga. Na stacji wygodne powozy.

Środkami lecznicze: „Zdrój główny” i „Słotwinka”, bardzo silnej szczawiny wapniowo- i magnezowo-sodowo-żelazistej. Kapiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza i Wachtlera ogrzewane. Nader skuteczne kapiele borowinowe. (W r. 1904 wydano 85.000). Nader skuteczną kąpiel borowinową (W roku 1904 wydano 22.000). Kapiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dr. Eberon. (W roku 1904 wydano 13.000). Kapiele rzeźnicze, parowe, elektryczne, słoneczne, mieszane. Klimat wzmocniający podstajski. Leczenie terenowe.

Wody mineralne miejscowe i zagraniczne. Kefir, Żółtyca, Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny. Lekarz zakładowy: Dr. L. Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nado 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonej, w cenie od 1 k. 20 h. w zwyk. Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Restauracje. Pensjonaty prywatne, hotele, okienki. Kościół katolicki, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyr. A. W. oński). Staly teatr. Koncerty, odczyty, bale, park spiklowy przeszło 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródłanej z gór sprwadziarskiej. Fekwenca w r. 1904 przeszło 6.800 osób. — Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kapieł i pomieszkań w domach skarbowych o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się nobiom żadnym ulg.

Rozrywka wód mineralnych krynicych od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Taksa kuracyjna 12 koron. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozsyła

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Colosseum Hermanów.

Od 1. do 15. maja

Wyciągi kołowe na scenie o nagrodę.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą, **WODĘ SELTERSKA**, następuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie **alkaliczno-słone** zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4. 91

Główny skład we Lwowie w aptece **J. Wewiorskiego** ul. Halicka

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne (Czas środkowo-europejski.)

Odechodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września w. 5:50 rano, 8:30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12:30 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta) 2:10, 3:20 popołudniu; 6:10, 7:30 i 7:55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6:55 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 w.), 1:35 popoł. (od 14/5 do 10/9 w. w niedzielę i rz. k. święta), 3:08 popoł. (od 14/5 do 10/9 w.) i 5:58 popoł. do Szczercza 1:55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 w.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2:15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września w. 6:50, 7:50 rano, 9:55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 1:46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 3:05, 4:16, 5:00 popołudniu; 7:41 i 8:55 wieczór.

z Janowa 8:18 rano, 1:15 popoł. (od 1/5 do 30/9 w.), 4:32 popoł. 8:45 wieczór (od 14/5 do 10/9 w.) i 9:25 wieczór (od 14/5 do 10/9 w. co niedzieli i rz. k. święta).

ze Szczercza od 1/6 do 10/9 w. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10:10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 w. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11:52 wieczór.